

Nowa droga z Atlantyku na Pacyfik

Zanim pierwsi żeglarze opłynęli Horn, w drugiej połowie XV wieku zaistniały na południu Europy wydarzenia, które zmusiły europejskich kupców do szukania nowych szlaków żeglugowych do Indii. Było to następstwem odcięcia przez społeczności muzułmańskie możliwości bezpośredniej wymiany handlowej z Dalekim Wschodem. Poszukiwanie nowej, bezpośredniej drogi do Indii podjęli najpierw Portugalczycy i Hiszpanie. Pierwsi stopniowo opływali kontynent afrykański, drudzy za sprawą Krzysztofa Kolumba uczestniczyli w poszukiwaniu nowej drogi do Indii, płynąc na zachód. Sukcesy przysły niemal w tym samym czasie. W 1487 roku Bartolomeo Dias odkrył Przylądek Burz, który król Portugalii Jan II nazwał Przylądkiem Dobrej Nadziei. Droga do Indii była otwarta. Zainaugurował ją podróżą w 1498 roku Vasco da Gama. Na-



tomiast Kolumb, płynąc w 1492 roku w kierunku zachodnim, odkrył ląd, który uznał za wschodnie wybrzeża Japonii! Poglądu tego do śmierci w 1506 roku nie zmienił, mimo odbycia czterech podróży przez Atlantyk. Dopiero kupiec florencki Amerigo Vespucci w kolejnych podróżach pod banderą Portugalii do wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej opisał w 1499 roku Nowy Ląd, a po latach potwierdził, że odkryte lądy są kontynentem; nazwano go później jego imieniem. Sprawa dotarcia do Indii drogą zachodnią intrygowała władców Hiszpanii, którzy sfinansowali wielką wyprawę do Wysp Korzennych, prowadzoną w 1519 roku przez portugalskiego żeglarza Ferdynanda Magellana. W październiku 1520 roku statki tego odkrywcy dopłynęły do długiej i niebezpiecznej cieśniny, a po jej pokonaniu wpłynęły na ocean, nazwany później Spokojnym.

Możliwość wpłynięcia na Pacyfik bez przechodzenia Cieśniny Magellana odkrył w 1616 roku holenderski żeglarz Willem Schouten.

Wieczorem 29 stycznia 1616 roku na holenderskim statku „Eendracht” zapanowało wśród załogi poruszenie. Pas górzystego lądu wyrastającego zza widnokregu urywał się nagle i dalej na południe rozpościerało się morze. Przy płynięciu tu w poszukiwaniu drogi na Malaje i Moluki. Mogli, wzorem innych, skorzystać z cieśniny, którą pierwszy na mapach wytyczał niepełna sto lat wcześniej Magellan, ale owa cieśnina była pełna pułapek zastawianych przez silne prądy, niebezpieczne rafy i zdradzieckie wiatry. Popłynęli dalej na południe w nadziei, że znajdą bardziej dogodne przejście na Ocean Spokojny. Po lewej burcie zostawili górzystą wyspę. Nazwali ją Wyspą Stanów, a cieśninie dali nazwę wywodzącą się od jednego ze sponsorów wyprawy – Jakuba La Maire.

Teraz przed dziobem statku wyraźną kreską rysował się przylądek, który wystarczy opłynąć, by znaleźć się na kursie prowadzącym do wysp korzennych. Kapitan Willem Cornelius Schouten nie wahał się ani chwili – przylądek ten będzie nosił nazwę jego rodzinnego miasteczka. Niezwłocznie też umieścił odpowiedni zapis w dzienniku okrętowym: „Pod wieczór zobaczyliśmy znów ląd (...) składał się on wyłącznie z wysokich, ośnieżonych gór i kończył ostrym cyplem, który nazwaliśmy przylądkiem Hoorn”. Na mapie pochodzącej z atlasu Mercatora-Hondiusa z 1633 roku jedno „o” zostało zgubione, nazwa przylądka została zniekształcona na Horen. Później zginęło dodane „e” i do dziś używana jest nazwa Horn.

(na podstawie: Aleksander Kaszowski i Zbigniew Urbanyi
„Polskie jachty na oceanach”)